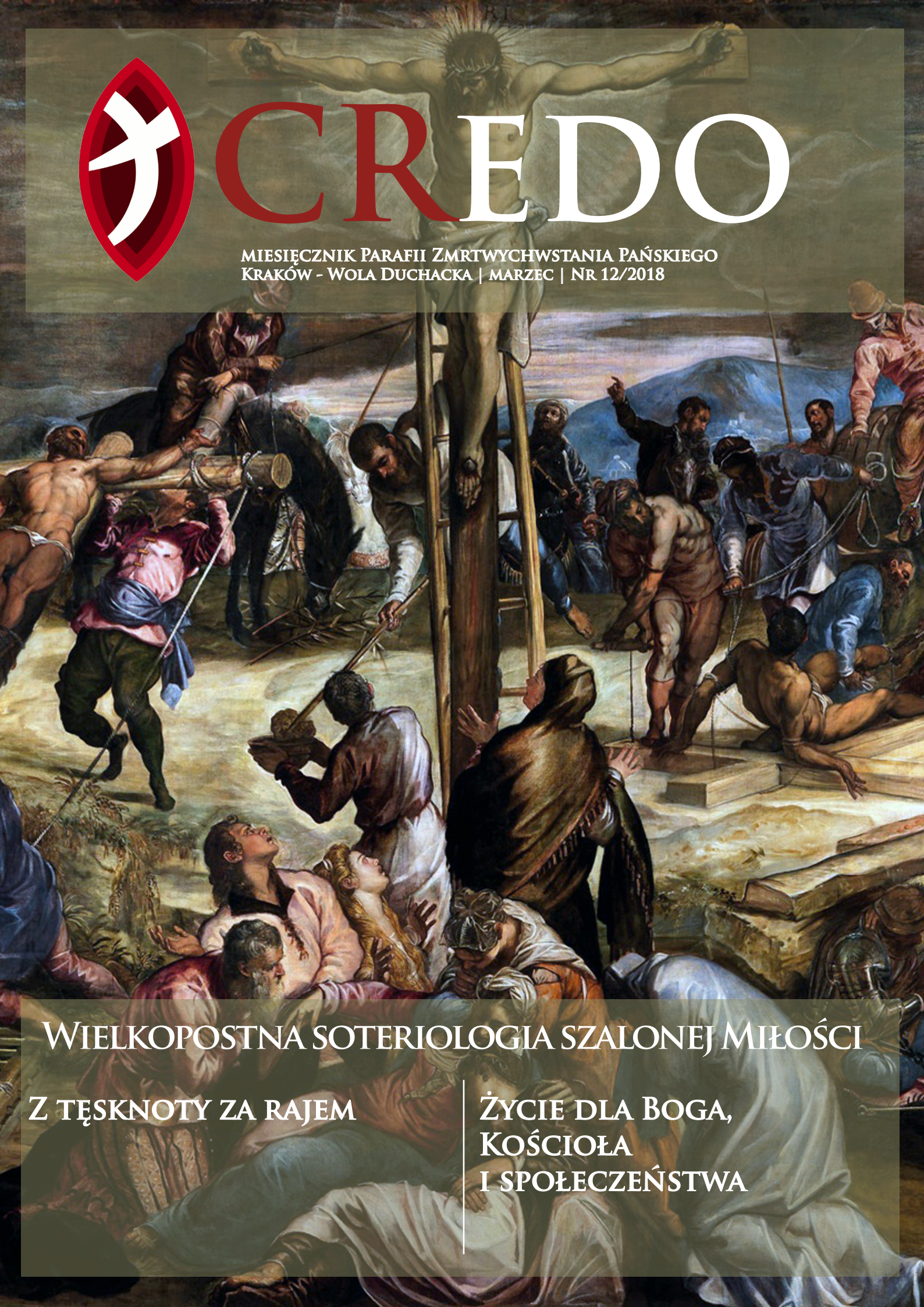




# CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO  
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | MARZEC | NR 12/2018



WIELKOPOSTNA SOTERIOLOGIA SZALONEJ MIŁOŚCI

Z TĘSKNOTY ZA RAJEM

ŻYCIE DLA BOGA,  
KOŚCIOŁA  
I SPOŁECZEŃSTWA

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc związanych z naszą parafią.

Strona 2:

1.-5. Zimowisko ministrantów

Strona 15:

6.-7. Spotkanie oplatkowe Ruchu Światło-Życie

8.-9. Dzień powołaniowy na Woli Duchackiej

10.-11. Parafialny Dzień Chorego

Więcej zdjęć na stronie internetowej parafii - [wola.xcr.pl](http://wola.xcr.pl)



# WIELKOPOSTNA SOTERIOLOGIA SZALONEJ MIŁOŚCI

Kiedy zewsząd otacza nas obecnie liturgiczny fiolet i klimat męki, śmierci oraz zmartwychwstania Jezusa, nie sposób uniknąć tego tematu i na stronach naszej gazetki. Przeżywamy kolejny już Wielki Post naszego życia i słyszeliśmy zapewne całą masę rozważań, nauk, kazań czy homilii poświęconych temu zbawczemu wydarzeniu, ale pewnie jest jeszcze wielu pośród nas, którzy nadal zadają sobie pytanie: „Czy nie mogłeś Boże inaczej nas zbawić?”.

W odkrywaniu odpowiedzi na to soteriologiczne pytanie (soteriologia - nauka o zbawieniu), pomagają nam dwaj wielcy teologowie XX wieku, doby Soboru Watykańskiego II, stanowiący obecnie fundament myśli teologicznej współczesnego Kościoła. W swoim czasie byli oni nie zawsze rozumiani a nawet potępiani, odrzucani i zakazani w nauczaniu czy cytowaniu, obecnie na nowo odkryci i niemalże priorytetowi w zakresie nauki teologicznej. Chodzi tutaj oczywiście o niemieckiego jezuitę Karla Rahnera († 1984) i szwajcarskiego duchownego Hansa Ursa von Balthasara († 1988), którzy w swoich poglądach są diametralnie różni, przeciwstawni, ale mimo to kluczowi dla nauki. Nie sposób nie wspomnieć tutaj także tego faktu, iż był pomiędzy tymi wielkimi teologami okres przyjaźni i wzajemnego oddziaływania na myśl naukową, na poglądy i refleksję.

Teologia dla Rahnera to życie i szukanie Boga, to teologia która rodzi się z modlitwy i na kolanach. W swojej

refleksji teologicznej rozpoczynał on od filarów teologii a następnie dokonywał ich analizy, aby przedstawić je współczesnemu człowiekowi, zaś jego droga poszukiwania Boga to droga egzystencjalna, w której rozpoczyna od człowieka. Z kolei dla Balthasara punktem wyjścia jest piękno. Bóg w owym pięknie objawia się, a człowiek widząc je ulega zachwytowi i pragnie Absolutowi odpowiedzieć. W swojej teologii, w centrum stawia Jezusa Chrystusa i jako teolog uważa, że jego zadaniem jest wskazywać właśnie na Zbawiciela.

Jaką zatem soteriologię prezentują? W refleksji pierwszego - Rahnera - aby mówić o dobrej teologii Paschalnej, a przez to o soteriologii to najpierw trzeba mieć dobrą teologię śmierci (oraz cierpienia), a zatem należy przyjrzeć się jak umiera człowiek. Wydaje się, że śmierć jest absurdalna tak dalece, że Rahner powie, iż do istoty śmierci należy to, że jest ukryta. Te trudności egzystencjalne, psychologiczne i filozoficzne nie mogą jednak zniechęcać. Uważa on, że chrześcijanie nie mogą bać się tego tematu, i w swojej „Medytacji o Wielkim Piątku” pisze, iż trzeba ukazać człowieka umierającego. To właśnie w momencie śmierci człowiek wykazuje w pełni swoją wolność. Jest to moment kiedy dokonuje się coś definitywnego, nieodwracalnego, coś, co dla Rahnera jest przejawem konstytutywnej wolności. Jest to wówczas prawdziwy obraz człowieka, człowieka który umierając osiąga pełnię, spełnia się nieodwracalnie. Według

niego śmierć dynamizuje całe ludzkie życie. Jako wzór w takim momencie Bóg stawia człowiekowi swojego Syna w wydarzeniu Wielkiego Piątku. Jezus doświadcza otchłani śmierci i w tej otchłani nieodwracalności i niepewności bezwzględnie zawiera się Ojcu. Śmierć to „obszar”, stan, w którym Boga się nie doświadcza, ale można się Mu tylko powierzyć i zawierzyć. Jezus z Nazaretu nie jest Kimś kto uciekł przed śmiercią, ale jest Kimś kto się jej poddał, kto jej doświadczył. Umierał On tak, jak i my umieramy aż po dzień dzisiejszy. Dokonywało się to w ciemności, niejasności tak bardzo, że aż zawołał z krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?” (Mt 27, 46).

Rahner w śmierci widzi rozdzielenie człowieka od człowieka, człowieka od wspólnoty, a także duszy od ciała. Takie ujęcie śmierci sprawia, że należy dowartościować ciało, bowiem poprzez ciało (czy też Jezusowe Ciało), również Bóg wyraża się wobec człowieka. To właśnie ciało stało się narzędziem zbawienia. W śmierci Jezusa dokonuje się definitywne objawienie Boga, bowiem po tej śmierci Bóg nie powie już nic więcej. Śmierć Jezusa to nasze odkupienie i samowyrządzenie się Boga. W śmierci Jezusa objawia się dialogiczny charakter śmierci człowieka. Człowiek wchodzi w stan śmierci i nasłuchuje, ale nic nie słyszy, zaś śmierć Jezusa jest powiedzeniem „tak” Bogu i oczekiwaniem, nadzieją, że Bóg również odpowie „tak”. To „tak” Boga jest wypowiedziane w poranek Wielkanocny. Jezus „Zmartwychwstał, bo w śmierci na wieki zdobył i odkupił najgłębsze jądro wszelkiego ziemskiego bytu”.

W swojej soteriologii wychodzi więc nasz niemiecki jezuita od faktu śmierci i analizując ją, z płaszczyzny widzenia i odczuwania człowieka, przechodzi na płaszczyznę wydarzeń Paschalnych, odkupieńczych Jezusa, w których śmierć odegrała jedną z kluczowych ról. Jej zrozumienie daje obraz wydarzenia soteriologicznego dla człowieka, dla ludzkości. Do-

## SPIS TREŚCI

3	Wielkopostna soteriologia szalonej Miłości
5	Z tęsknoty za rajem
6	Życie dla Boga, Kościoła i społeczeństwa
7	Słów kilka czcigodnego sługi bożego ojca Pawła CR
8	Karmel w Beas de Segura
10	Ferie ministrantów
12	Ezechiel czyli "Bóg umacnia" ❖ Z kanapy
13	Dni powołaniowe na Woli Duchackiej
14	Kronika parafialna

datkowo podkreśla on, że w soteriologicznym wydarzeniu Jezusa nie można rozdzielać Jego śmierci i zmartwychwstania, ale trzeba je naświetlać wychodząc raz z jednej, raz z drugiej strony tego jednego wydarzenia.

Jak zaś ujmuje to Hans Urs von Balthasar? Dla niego krzyż jest chwałą, glorią Boga. W takim podejściu jest Balthasar wiernym uczniem św. Jana Ewangelisty. Kolejną siłą krzyża jest dla niego miłość, a chrześcijaństwo głosi tożsamość tego, iż Ukrzyżowany równa się Zmartwychwstały. Tą tożsamość gwarantuje to, że na krzyżu mamy do czynienia z prawdziwym dramatem, do którego należy podejść bardzo poważnie. Pierwszy znak tej powagi jest taki, iż Słowo zamilkło, Słowo utraciło swą moc, pogrzyżyło się w milczeniu. Drugi znak jest taki, że Jezus przyjmuje na siebie grzech świata. Trzecie jest to, iż w momencie śmierci Bóg absolutnie opuszcza Jezusa; Jezus jest samotny, doświadcza absolutnej nieobecności Boga spowodowanej właśnie tym, iż wziął na siebie grzech świata. Te trzy znaki sprawiają, że wobec tej śmierci Jezusa stajemy niemi, że była ona niepowtarzalna.

To wszystko u Balthasara sprawdza się do dwóch pytań. Pierwsze, to jaki jest związek pomiędzy Wcieleniem a śmiercią Jezusa? Jest to zatem pytanie o cel Wcielenia. We Wcieleniu ukazują się chwała Boga, ale w śmierci i krzyżu dochodzi do jej dopełnienia. A drugie pytanie to pytanie o kenozę - ogołocenie. Kenozą nie dotyczy tylko Logosu, ale dotyczy całej Trójcy Świętej. Ta kenozą to ogołocenie się, czyli zrezygnowanie z pewnej przestrzeni na rzecz innego. Kenozą pokazuje, iż w „grze” nie jest pojęcie - Bóg Wszechmogący, ale w „grze” jest pojęcie - Bóg jest Miłością. Ta miłość tworzy pierwszą kenozę, stwarza świat, co jest przejawem miłości bezinteresownej. Stworzenie jest kenozą Ojca, bo to On się ogałaca. Druga kenozą, to kenozą Syna, który jest posłuszny aż do śmierci. W tej drugiej widzimy piękno Boga. Jednakże kenozą nie można postrzegać jako coś, co musiało się stać, była to bowiem wolna decyzja Boga. Dalej Balthasar mówi, iż ta kenozą nie kończy się krzyżem, ale kończy się zejściem do pie-

kiet-otchłani, czyli jest to wydarzenie Wielkiej Soboty. W tym zejściu do piekiet Jezus nie jest aktywny, a Jego obecność sprowadza się do solidarności z tymi, którzy zmarli. Po drugie, ta pasywna obecność jest świadectwem tego, co się stało w Wielki Piątek. Wielka Sobota to przyjęcie na siebie konsekwencji tego, co się stało, to przyjęcie na swoje barki konsekwencji grzechu i śmierci. W wielką Sobotę dochodzi zatem do kwintesencji posłuszeństwa Syna Ojcu, bowiem Syn jest posłuszny Ojcu tam, gdzie paradoksalnie wydaje się, iż Ojca nie ma. Ponadto owo zstąpienie do otchłani to wydarzenie trynitarnie, które również nie mogłoby mieć miejsca i znaczenia, gdyby nie miała nastąpić owa kulminacyjna chwila wydarzenia zbawczego jaką jest Wielkanoc, Wielkanoc, którą można nazwać zwieńczeniem soteriologii i drogi do Ojca.

Nasze zbawienie dokonuje się więc w posłuszeństwie absolutnym, w posłuszeństwie bez komentarza.

Z tego powyższego, i niesamowicie skrótowego ukazania podejścia do soteriologii, jakie prezentują ci dwaj przywołani teologowie, widać, że w swoich badaniach dają oni obraz dwóch zupełnie różnych dróg objawienia zbawczych wydarzeń Paschy. Rahner stara się wytłumaczyć i oddać odkupienie jakiego dokonał Syn Boży analizując wydarzenie śmierci i odpowiedzią na to jest u niego poranek Wielkanocny. W tych analizach wychodzi on od śmierci, która dotyka każdego i przez to jest bardzo bliska każdemu człowiekowi, a zarazem jest przez to aspektem najpełniejszego człowieczeństwa i wyrazu osoby. Jego droga jest oddolna, tak jak cała jego teologia. Balthasar zaś wychodzi od misterium Chrystusa i Boga, od wydarzenia Wcielenia. Analizując tą miłość stara się dojść do jej kulminacji w wydarzeniu Triduum sprzed dwudziestu wieków. Nie zatrzymuje się on jednak na krzyżu i odpowiedzi na niego, ale zgłębia również misterium czasu zawartego pomiędzy tymi dwoma biegunami trzech dni. Zgłębia on Wielką Sobotę, w której absolutne posłuszeństwo dochodzi do swojego apogeum i w tym wydarzeniu widzi klucz całej soteriologii.

Są to dwa obrazy, które razem zestawione dają piękny i bogaty ogląd wydarzenia zbawczego dokonanego przez Wcielony Logos. Soteriologie obydwu autorów dają komplementarny obraz misterium Miłości. Czy zatem Bóg nie mógł inaczej nas zbawić? Pewnie mógł, ale jako Źródło Miłości i Wolności wybrał taki sposób, w którym jest w stanie w sposób dramatyczny i bezwzględnie wolny - wręcz swobodny, pokazać człowiekowi, co to znaczy kochać bezwarunkowo, co to znaczy iść do końca „w” i „z” miłości szalonej, bezgranicznej, całościowej i gotowej na wszystko. Może warto zatem, za tymi dwoma wielkimi teologami Kościoła, pomyśleć w obecnym czasie wielkopostnym o swoim życiu, o czekającej nas śmierci i o tym, czy udało nam się do tej pory choć odrobinę zrozumieć, co to znaczy kochać. Wówczas patrząc na krzyż i wiszące na nim Święte Boskie Ciało inaczej spojrzymy na nasz codzienny życiowy krzyż - niejednokrotnie wydający się zbyt ciężkim.

#### Literatura dla dociekliwych:

Rahner Karl, „Kazanie na Wielki Piątek”, [w:] Rahner Karl, „Maty rok kościelny”, Kraków 1986.

Rahner Karl, „O możliwości wiary dzisiaj”, Kraków 1983.

Rahner Karl, „Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa”, Warszawa 1987.

Rahner Karl, „Słowa z Krzyża”, Kraków 1985.

Von Balthasar Hans Urs, „Teologia Misterium Paschalnego”, Kraków 2001.

Von Balthasar Hans Urs, „Teologia. Prawda Boga”, t. II, Kraków 2004.

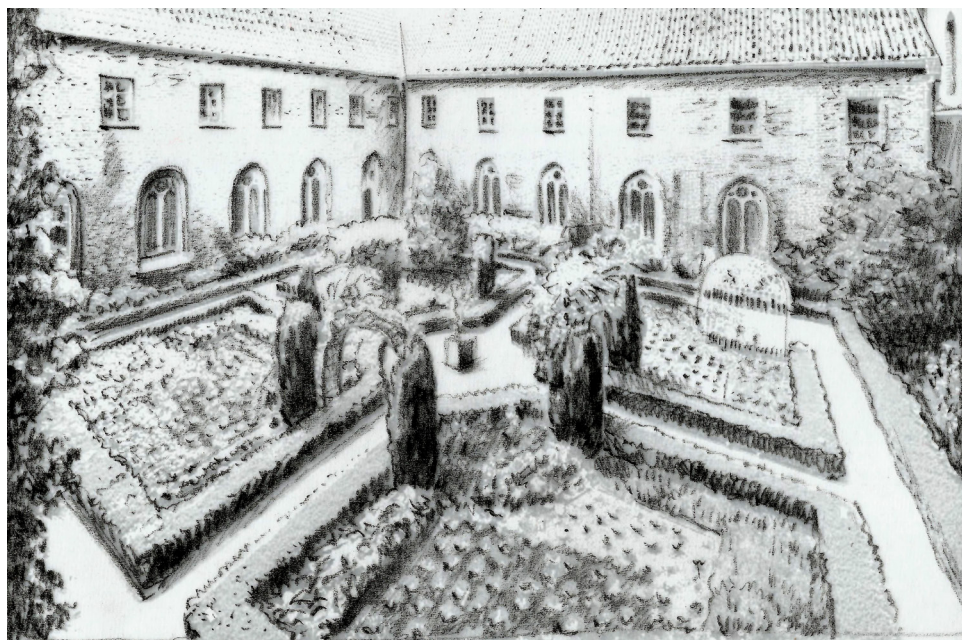
Von Balthasar Hans Urs, „Teologia. Prawda świata”, t. I, Kraków 2004.

Von Balthasar Hans Urs, „Teologia. Duch Prawdy”, t. III, Kraków 2005.



ks. Zbigniew Skóra CR

# Z TĘSKNOTY ZA RAJEM



W Środę Popielcową, podczas gdy kapłan posypuje wiernym głowy popiołem, dają się słyszeć słowa „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Albo „z prochu jesteś i w proch się obrócisz”. I jest to optymistyczna obietnica. A to dlatego, że ten proch, o którym mowa, to proch ziemi rajskiej. „W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałaś wzięta; bo z prochu jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19). Można by to odczytać, że „z rajcu jesteś i do rajcu powrócisz”. To piękna obietnica, która spotyka się z podstawową ludzką tęsknotą.

Wyrazem tęsknoty za rajską rzeczywistością były zakładane w średniowieczu ogrody przyklasztorne. Są one przepętione symboliką, zarówno pod względem formy, jak i tworzywa. Najbardziej rozbudowany system symboli reprezentował klasztorny wirydarz (łac. viridarium – gaj, park, viridis - zielony). Była to nieodłączna część założenia klasztoru, czyli przestrzeń zawierająca się pomiędzy krążkami. Ten tzw. ogród zamknięty (hortus conclusus) był realizacją reguł wielu średniowiecznych zakonów (benedyktyńskich, cystersów, kartuzów).

W takiej ograniczonej przestrzeni zakładano ogród geometryczny na planie prostych figur. Zdarzały się wirydarze na bazie koła, figury zamkniętej kojarzonej z absolutem, traktowanej jako atrybut boski. Okrąg oznaczał doskonałość, dlatego bywał stosowany jako przedstawienie nieba. Jednakże najczęściej wirydarz zakładano na planie kwadratu (lub bardzo zbliżonego do niego prostokąta), kojarzo-

nego ze stałością i sprawiedliwością. Figura ta była uważana za doskonałą ze względu na dużą liczbę równych elementów wchodzących w jej skład. Proporcje wprowadzające harmonię wiązano ze spokojem i szczęściem, które odczuwali pierwsi ludzie w raju. Cztery boki wirydarza to odniesienie do czterech rzek rajcu, ale również czterech ewangelistów i czterech cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania. Podziaty zaznaczane były ścieżkami wytyczonymi po obwodzie i osiowo (prostokątnie lub po przekątnych).

W centralnym punkcie ogrodu, na przecięciu ścieżek, jako akcent kompozycyjny pojawiała się rzeźba, fontanna, studnia lub małe drzewo. Woda symbolizowała w wirydarzu życie wieczne, była wyobrażeniem rzeki wypływającej z rajskiego ogrodu (w przypadku studni istniał również aspekt praktyczny – woda służyła po prostu do podlewania ogrodu). Drzewo natomiast nawiązywało do „drzewa życia” – centralnego punktu Edenu. Było znakiem nowego życia, jako że wraz ze zmiennością pór roku, obumierało i odradzało się.

Kwatery początkowo były obsiewane tylko trawą. Później były także obsadzone niskimi krzewami, ozdobnymi roślinami kwiatowymi i ziołami. Rośliny reprezentowały istotną warstwę znaczeniową, a dużą rolę w doborze roślin odgrywał ich kolor i kształt. Biel oznaczała niewinność, ale też doskonałość. Błękit, jako kolor nieba, tak jak biel oznaczał niewinność. Te dwie barwy zazwyczaj dominowały w przedstawieniach Maryi. Żółty, jako bli-

ski barwy złotej, wyrażał to, co boskie. Fiolet wiązano z męką Chrystusa. Podobnie czerwień – kolor krwi. Także kształt kwiatów lub liści był kojarzony z Męką Pańską, np. goździk z wydłużonymi liśćmi przypominającymi gwoździe. Rośliny zielone, takie jak bukszpan, cis, barwinek, czy bluszcz, także były stosowane w wirydarzach i oznaczały stałość, nieśmiertelność, ale również śmierć. Nieprzemijalność i życie wieczne przedstawiały stokrotki.

Sadzone w wirydarzach rośliny niezwykle często odnosiły się do kultu Maryi jako „nowej Ewy”, łącznika między Bogiem a człowiekiem. Rośliny odnosiły się do cnót Bożej Rodzicielki. Często pojawia się róża, szczególnie o białych kwiatach, jako odniesienie do czystości i niepokalanego poczęcia Maryi. Róża to też nawiązanie do scen zwiastowania i nawiedzenia, ale i cierpienia, które towarzyszyły Matce Boskiej. Lilia, podobnie jak róża, symbolizowała czystość, dziewictwo i niewinność. Fiołek kojarzył się z wiernością, wytrwałością w miłości i pokorą. Wyjątkowym kwiatem była piwonia, nazywana Świętą Różą Maryi Panny. Wiązano ją ze szczególnym wyobrażeniem Edenu, gdzie róże miały rosnąć bez kolców.

Stosowano w wirydarzu również gatunki roślin symbolizujące miłosierdzie, przebaczenie i uzdrowienie. Były to często rośliny o właściwościach leczniczych, jak np. popularne zioło i przyprawa – szalwia lekarska, mięta lekarska, ruta zwyczajna. Zatem ogród stanowił źródło pożywienia i tam pozyskiwano lekarstwa, to również ważna funkcja ogrodu – użytkowa. Oprócz właściwości leczniczych dostrzegano w ziołach także ochronę przed złymi mocami. To echo jeszcze czasów pogańskich. W średniowieczu tego typu wierzenia zostały schryścianizowane i tak np. od XII w. zaczęto rośliny święcić, przede wszystkim podczas uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, czyli Matki Boskiej Zielnej. Dzięki błogostawieniu zioła miały pomagać w utrzymaniu i ochronie zdrowia.

Można stwierdzić, że wirydarz łączył w sobie sferę sacrum i profanum. Stanowił wsparcie w sensie duchowym, ale także zaspokajał potrzeby doczesne. Kompozycja sugerowała swego rodzaju diagram rajskiego ogrodu, co było przedmiotem kontemplacji użytkowników ogrodu. Ale również tworzywo roślinne ze swoją symboliką miały na celu wspomóc trening duchowy. Rozważano treści, które ogród reprezentował. Podsycono tęsknotę za rajską ojczyzną.

Anna Zamojska

# ŻYCIE DLA BOGA, KOŚCIOŁA I SPOŁECZEŃSTWA

**Paweł Smolikowski, kapłan-zmartwychwstaniec**, to świątobliwa postać Kościoła i Polski przetomu XIX i XX wieku. 15 grudnia 2017 roku papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót ks. Pawła, a 19 grudnia został on ogłoszony przez Stolicę Apostolską.

Ksiądz Smolikowski większość swego życia spędził poza ojczyzną, głównie w Rzymie. Był pobożnym i mądrym zakonnikiem, wspaniatym wychowawcą i nauczycielem, nieocenionym kierownikiem dusz, pisarzem ascetycznym i historykiem. Ostatnie lata swego pracowitego życia spędził w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 10 jako mistrz zmartwychwstańczego nowicjatu prowadząc także rekolekcje i wygłaszając konferencje głównie dla różnych żeńskich zgromadzeń zakonnych. Był spowiednikiem między innymi dwóch arcybiskupów, ormiańskiego - Józefa Teodorowicza ze Lwowa, swojego przyjaciela, i łacińskiego - Stefana Adama Sapiehy z Krakowa, późniejszego kardynała.

Smolikowski umarł 11 września 1926 roku i pochowano go w grobowcu Zgromadzenia na krakowskich Rakowicach. Od 1967 roku jego doczesne szczątki spoczywają w przedsionku kościoła pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego przy ul. Łobzowskiej w Krakowie. **Był tytanem pokornej, wytrwałej i sumiennej codziennej pracy.** Z odpowiedzialnością zajmował miejsce, które mu Pan Bóg wyznaczył wolą swoich przełożo-

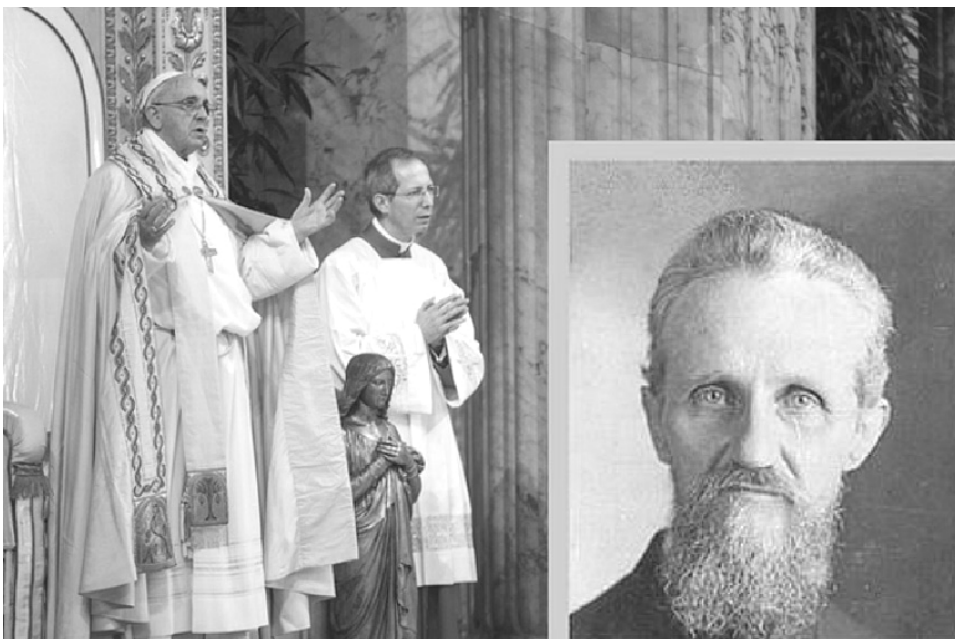
nych. Wielu nazywało go „niewolnikiem obowiązku”! Ksiądz Smolikowski jest wzorem dla każdego, kto chce dobrze przeżywać dzień w łączności z Panem Bogiem. Pisał: *Stawać należy nam przed uczniami jako ci, co obowiązani do posłuszeństwa, a więc samym być posłusznymi, regularnymi, punktualnymi na odgłos dzwonka; samym ściśle pilnować przepisów.*

Uważał, że człowiek nie realizuje się tam, gdzie on tego chce, ale **tam, gdzie chce tego Bóg.** Z jednej strony uważał, że dla wielu ludzi ta codzienność może być bardzo trudna, czasami nawet bolesna, ale nieodzowna dla naszego uświęcania. Z drugiej zaś strony był przekonany, że dla wielu ludzi owa codzienność, która jest na pozór nudna, uboga i mało znacząca, niczym grota betlejemska, jest miejscem, gdzie paradoksalnie, rodzą się rzeczy wielkie. Realizuje się to przez solidność i wierność codziennym obowiązkom, które są wyrazem naszego posłuszeństwa wobec woli Bożej. Chciał dobrze poznać samego siebie, swoje ułomności, słabości, swoją „nicność” - jak pisał, po to, aby jego życie było jak najlepszym rozeznaniem **woli Bożej i najpiękniejszą odpowiedzią na Jego bezwarunkową miłość.** Unikał zbędnych słów i próżności w obejściu.

Urodził się 4 lutego 1849 roku w Twerze w Rosji. Pochodził z inteligentkiej, katolickiej rodziny o dużych tradycjach patriotycznych. Pierwsze nauki pobierał

w domu. Miał wyjątkową zdolność do nauki języków obcych (rosyjski, niemiecki, francuski, angielski). Kiedy w 1859 roku rodzina Smolikowskich osiadła w **Warszawie**, tam ukończył szkołę średnią. Jego kolegami byli wówczas między innymi: Piotr Chmielowski - brat Adama późniejszego świętego Brata Alberta, Władysław Betza - wybitny poeta i bratanek arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego - Władysław, także późniejszy zmartwychwstaniec. W 1866 roku wstąpił do warszawskiego seminarium duchownego. Po roku wyjechał na dalsze studia do **Rzymu**, gdzie wstąpił do zmartwychwstańców. Świecenia kapłańskie przyjął 15 kwietnia 1873 roku w upragnionym rycie grecko-słowiańskim. Był pierwszym zmartwychwstańcem wyświęconym w tym obrządku. Pracował w **Bułgarii w Adrianopolu (1874-1882)**, jako wychowawca w gimnazjum. W tej postudze dał się poznać jako wybitny pedagog. Obok pracy nauczycielskiej i wychowawczej był także prefektem internatu i wykładowcą w miejscowym seminarium duchownym. W 1882 roku został przeniesiony do **Lwowa**, gdzie postugował jako wychowawca w Internacie Ruskim. *De facto* stworzył tam własny system wychowawczy. Po dziesięciu latach pracy **powrócił do Rzymu** obejmując obowiązki mistrza nowicjatu i rektora alumnatu. W latach 1892-1895 i 1898-1902, pełnił urząd rektora Papieskiego Kolegium Polskiego. W międzyczasie (1895) został wybrany na urząd przełożonego generalnego swojej wspólnoty. Rok później biskup Michał Petkow, wikariusz apostolski w Tracji (zwierzchnik unitów w Turcji) i wychowanek zmartwychwstańców, nadał mu godność archimandryty. W 1905 roku, po dziesięciu latach urzędowania, powrócił do pracy w Papieskim Kolegium Polskim. W tym okresie należał również do rady generalnej Zgromadzenia i pełnił postugę konsultora dwóch watykańskich kongregacji: Soboru (od 1893 r.) i Propagandy Wiary (od 1895 r.).

Lata Pierwszej Wojny Światowej Smolikowski spędził **na polskiej ziemi.** Przebywał głównie w **Kętach** jako kapelan macierzystego domu sióstr zmartwychwstaniek (1915-1919). Tuż po zakończeniu wojny **powrócił do Rzymu** i znów - po raz czwarty - został rektorem Papieskiego Kolegium Polskiego. W 1921 roku



został mistrzem krakowskiego nowicjatu Zgromadzenia. Smolikowski pożegnał się z ukochanym Rzymem, a przede wszystkim z Papieskim Kolegium Polskim. Był – jak już wspomniano – jego długoletnim rektorem. Celem Kolegium było kształcenie duchowieństwa polskiego w czasie zaborów, kiedy wiele seminariów było zamkniętych, a Kościół na różne sposoby był prześladowany przez zaborców. Kolegium wykształciło i wychowało wielu wybitnych duchownych, błogostawionych i świętych. Wśród tych ostatnich dość wymienić: arcybiskupa Józefa Sebastiana Pelczara, czy arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Zaś wśród błogostawionych: ks. Franciszka Rostańca, ks. Jana Balickiego, biskupa Władysława Górala, czy ks. Zygmunta Sajnę. Wychowankami Kolegium byli także: kardynał Aleksander Kakowski (arcybiskup Warszawy), kardynał Edmund Dalbor (arcybiskup Gniezna i Poznania, prymas Polski), kardynał Adam Stefan Sapieha (arcybiskup Krakowa) i siedemnastu innych arcybiskupów oraz biskupów polskich. Do tej liczby trzeba dodać ponad sześćdziesięciu profesorów i wykładowców w różnych placówkach naukowych, dziekanów i rektorów uniwersytetów. Krakowski nowicjat pod kierownictwem ks. Pawła doskonale się rozwijał i wzorowo przygotowywał kandydatów do życia zakonnego. Nic więc dziwnego, że ks. bi-

skup Adam Stefan Sapieha napisał do generała Władysława Zapaty: *Prowadzenie Nowicjatu trzeba mu zostawić, bo chyba lepszego Mistrza nie znajdziecie.*

Smolikowski dużo pracował nad wykończeniem własnych prac ascetycznych i historycznych. W pracy tej nazywano go „szczurem bibliotecznym”. Szczególnie zależało mu na publikacji dzieł współzałożycieli zmartwychwstańców (Semenenki i Kajsiwicza) i innych współbraci (głównie Aleksandra Jełowickiego i Waleriana Kalinki). W 1923 roku obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. W dzień uroczystości (15 IV) świątynia przy ul. Łobzowskiej była za mała, aby pomieścić tłumy ludzi, a wśród nich dostojników Kościoła, współbraci i siostry zakonne różnych zgromadzeń.

Od wiosny 1925 roku czuł się coraz gorzej. Zmarł w opinii świętości 11 września 1926 roku w obecności swojego przyjaciela arcybiskupa Teodorowicza. Wieść o śmierci świątobliwego zakonnika szybko się rozniosła i przy jego zwłokach gromadziło się sporo wiernych! Ze „czcią spoglądali w jego twarz” – pisano w krakowskiej prasie. Na jego zwłokach kładziono obrazki i zabierano je na pamiątkę do domów. Składane kwiaty przykryły niemal całe ciało zakonnika. Arcybiskup Sapieha przerwał wizytację jednej z parafii, by być na pogrzebie przyjaciela, który odbył się 15 września. I to on po-

prowadził Mszę św. i egzekwie przy trumnie. Kazanie podczas Mszy św. wygłosił arcybiskup Józef Teodorowicz. Po Mszy św. wyruszył kondukt żałobny na cmentarz Rakowicki, który poprowadził ks. kanonik Józef Niemczyński – wychowanek Sługi Bożego z Kolegium Polskiego w Rzymie. Przed ks. kanonikiem kroczyło ponad 100 kapłanów i zakonników oraz siostr zakonnych, w tym wychowankowie i uczniowie ojca Pawła. Jeden z uczestników zapisał, że *pogrzeb był manifestacją i owiany jakąś dziwną Bożą atmosferą.* Istotnie, już po pogrzebie rozmawiano o ojcu Pawle jak o świętym! Na okolicznym obrazku zmartwychwstańcy umieścili krótki życiorys Zmarłego podkreślając, że odszedł *po 77 latach, 7 miesiącach i 7 dniach świątobliwego życia...*

Czterdzieści lat po śmierci Smolikowskiego, w Krakowie 13 maja 1966 roku, kardynał Karol Wojtyła otworzył proces informacyjny, który zakończył się w 1969 roku. Później akta procesowe trafiły do Rzymu, gdzie w 1991 roku Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych potwierdziła przyjęcie akt. Od 2010 roku Komisja Teologów tejże Kongregacji badała dokumenty pod względem heroiczności cnót.

ks. Artur Kardaś CR

## SŁÓW KILKA CZCIGODNEGO SŁUGI BOŻEGO OJCA PAWŁA CR

W grudniu 2017 roku Ojciec św. Franciszek ogłosił dekret o heroiczności cnót ojca Pawła Smolikowskiego CR. Tym samym zakończył się oficjalny proces beatyfikacyjny Czcigodnego Sługi Bożego. Teraz pozostaje tylko wyprosić łaskę za Jego wstawiennictwem, aby można było oficjalnie ogłosić ojca Pawła błogostawionym. Z tej racji 21 lutego br. została odprawiona uroczysta Msza św. w kościele zmartwychwstańców w Krakowie na ul. Łobzowskiej, pod przewodnictwem J.E. Księdza Biskupa Jana Szkodonia. Dziś pragniemy zaprezentować czcigodnym czytelnikom kilka cytatów z dzieł ojca Smolikowskiego. Miłego czytania i rozmyślenia.

1. Chrystus Pan dał władzę Apostołom nauczania, rozgrzeszania, obiecał im swą obecność i to, że ich Duch Święty będzie strzegł, by nie zblądzi, ale obiecał to im dopóki są razem, tj. o ile wspólnie w jedności stanowią Kościół naucz-

ający, rządzący. Przemawiał zawsze do wszystkich Apostołów razem, kiedy ich obdarzał władzą lub obiecywał pewne przywileje; przetoż obietnice Jego odnoszą się do nich w tej chwili i stanie, kiedy stanowią jedno („Katechizm Sporny”, 1884).

2. Dobre wychowanie na tym zależy, żeby nauczyć się panować nad sobą, nad swoimi zachcieniami, popędami, wzruszeniami; żeby dla drugich mieć i okazywać szacunek („O wychowaniu”, 1932).

3. Chrystus Pan nie podchwytował, nie łapał, nie politykował. Św. Piotr mówi o Nim: „Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w ustach jego” (1 P 2, 22), a prorok przepowiedział, co powtarza św. Mateusz (Mt 12, 20): „Trzcinny zgniecionej nie złamie, ani lnu kurzącego się nie zgasi”. To znaczy upokorzonego nie będzie jeszcze bardziej upokarzał, żalującego nie będzie gnębił; tro-

chę dobrej woli nie będzie gasił zbyt wielkimi wymaganiami, win odżałowanych nie będzie przypominał. I przebaczał, jeszcze jak przebaczał. Przebaczył Magdalenie i innej jawno grzeszniczki. Przebaczył oprawcom, gdy Go na krzyż przybili, przebaczył totrowi, przebaczył Piotrowi („Pedagogika Chrystusa Pana”, 1932).

4. Bez umartwienia nie ma życia chrześcijańskiego i my z całego serca przyjmujemy wszystkie umartwienia, które P. Bóg zesłał, jako to przeciwności, obgadywanie, niesprawiedliwości, śmiechy, głód, pragnienie, kary i według przykazania Bożego będziemy się modlić za tych, którzy nam czynią zło, przebaczymy im zawsze i będziemy im odpłacać dobrem („Przepisy Bractwa Matki Bożej od Powołania”, 1892).

o. Michał Szlachciak CR, przetożony misji zmartwychwstańców w Bułgarii.

# KARMEL W BEAS DE SEGURA

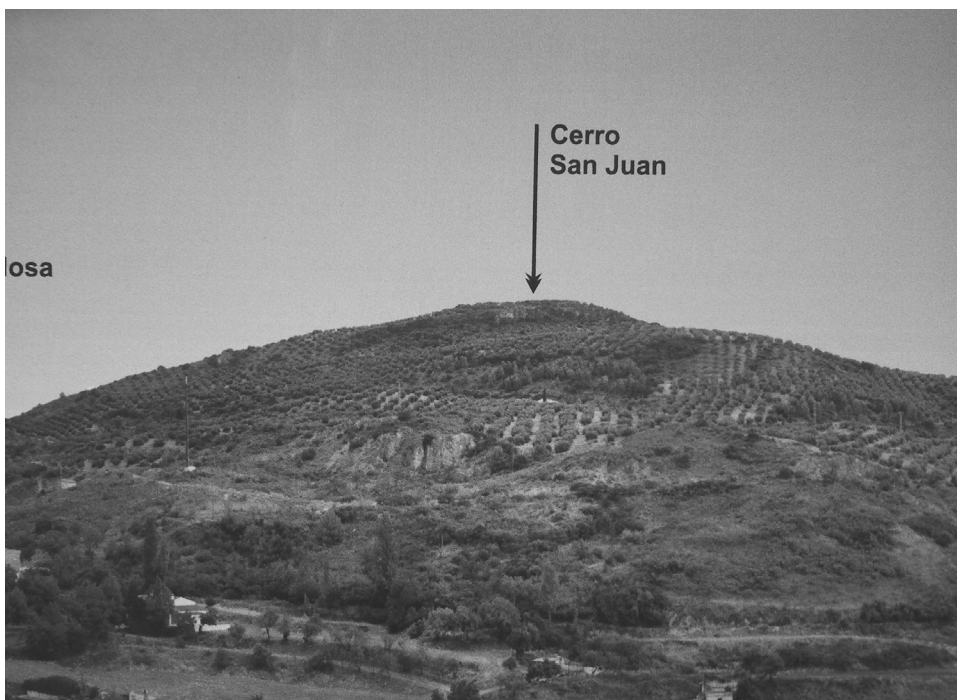
Beas de Segura to bardzo miłe miasteczko, w którym mieszkają ludzie o pogodnym usposobieniu. Jest ono „mystycznie” natchnione przez świętą Teresę od Jezusa i świętego Jana od Krzyża. Samo miasto, to miejsce osłonięte górami Sierra de Segura i słynie z urodzajnych sadów oliwkowych i migdałowych, a położone jest w północno-wschodniej części prowincji Jaén, w dolinie rzeki o tej samej nazwie. Stanowi ono jedną z naturalnych bram do Parku Sierra de Carzorra, Segura i Las Villas, największego chronionego regionu Hiszpanii. Całe jego malownicze piękno i bogactwa biologiczne, łączą się z dziedzictwem kulturowym, wraz z sąsiednimi miastami Ubeda i Baeza. Jest to region należący do najczęściej odwiedzanych w Andaluzji.

W 1575 roku miało tutaj miejsce założenie klasztoru San José del Salvador. Była to dziesiąta fundacja świętej Teresy i jednocześnie pierwsza taka fundacja w Andaluzji. Pojawiło się jednak wiele problemów z założeniem wspomnianego klasztoru, do tego stopnia, że aż sam król Filip II musiał interweniować. Święta Teresa napisała w swojej książce, że są to ziemie zasobne,



a ludzie mają duże poczucie humoru. Pierwsze mniszki przybyły tam w Wielkim Poście 1575 roku i zostały przyjęte w uroczystym orszaku z wielką powagą i radością, zwłaszcza przez dzieci. Powstał więc klasztor o nazwie San Jose del Salvador. Głównymi promotorami budowy były: Pani Catalina Godínez i Pani María de Sandoval, córki ważnego miejscowego szlachcica. Klasztor sąsiaduje z kościołem parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. W nim odprawiane były msze święte, aż do czasu wybudowania kościoła klasztorowego, co nastąpiło dopiero w XVII wieku. Ko-

ściół ów wybudowany został w pięknym stylu barokowo-klasycystycznym. Sam klasztor przeżywał wiele szczęśliwych chwil, m. in. poprzez fakt, iż odwiedzało go wiele znamiennych osób. Były niestety także i gorzkie momenty, kiedy to ucierpiał w czasie inkwizycji, czy później podczas wojny o niepodległość. Mimo tych doświadczeń, wciąż przechowuje cenne i istotne relikwie świętych Karmelu, a wśród nich są różne szaty liturgiczne Jana od Krzyża, kilka relikwii św. Teresy, księgi z autografami świętego Jana od Krzyża i różnymi przedmiotami z pierwszych lat fundacji. Sam Jan, w październiku 1578 roku, przybył do Beas po ucieczce z więzienia w Toledo. Tutaj znalazł dla siebie duchowy spokój, którego szukał i tu napisał niektóre ze swoich dzieł literackich. Co tydzień przyjeżdżał do klasztoru sióstr zakonnych, aby postugiwać im w kierownictwie duchowym. Od tego momentu zapoczątkowała się między świętym i wspólnotą głęboka więź. Jako ojciec, Jan był przez wiele lat spowiednikiem mniszek, będąc najpierw przeorem w pobliskim klasztorze w Calvario, potem w Baeza i ostatecznie w Granada. Zachowało się kilka pism dedykowanych przez „Doktora nocy” jego duchowym córkom z Beas. Zawiera w nich sekrety życia prawdziwego zjednoczenia z Bogiem. Tutaj też powstał





jego słynny rysunek zatytułowany: „Góra Karmel - Góra Doskonałości”, a także część „Pieśni duchowej”. Do dnia dzisiejszego zachowała się także cela zakonna świętej Matki Teresy.

Obecnie w klasztorze w Beas mieszka 12 mniszek, które starają się z wielką wiernością żyć zjednoczone ze swoim Boskim Oblubieńcem, krocząc śladami św. Matki Teresy i św. Ojca Jana od Krzyża. Pochodzą w szczególności z Hiszpanii, ale również są tam 3 Polki (jedna z nich - Monika, pochodzi z naszej wolskiej parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie), a także jedna Koreanka z Korei Południowej oraz jedna mniszka z Peru. Zakonnice obejmują szczególnie nieustanną modlitwą kapłanów, a przede wszystkim Ojca Świętego, a także modlą się za parafian, w intencjach powierzonych i za darczyńców, dzięki którym klasztor jest odnawiany i modernizowany. Same siostry nie opuszczają klasztoru, chyba że tylko w wyjątkowych sytuacjach np. z powodów zdrowotnych. Dzień u nich rozpoczyna się o godzinie 6.30. Pół godziny później jest jutrznia, potem godzina rozmyślenia albo modlitwa myślna, dalej tercja, i zakończenie porannego cyklu mszą świętą o godz. 8.30. Następnie małe śniadanie i praca aż



do 12 w południe. Jest to praca np. w kuchni lub zakrystii, produkcja komunikantów, opieka nad chorymi siostrami (2), szycie itd. O wspomnianej godzinie 12.00 zprawiana jest liturgiczna sexta w chórze, a po niej wspólny obiad. Potem następuje godzina rekreacji. Wszystkie siostry są wówczas razem, rozmawiają, śmieją się, tańczą, śpiewają jak mogą, pracują ręcznie - takiego właśnie stylu życia chciała bowiem św. Matka. Po rekreacji zaczyna się godzina milczenia. Z kolei o 15.00 jest nona i czytanie du-

chowne do godziny 16.00. O 18.00 modlitwa nieszporami i godzina rozmyślań w chórze. Kolejnym punktem, wspólnego życia zakonnego mniszek, jest kolacja i wieczorna godzina rekreacji, podobnie jak w południe, lub czasami różaniec. W dalszej części wieczoru siostry odmawiają kompletę i rozpoczyna się tzw. wielkie milczenie, aż do godziny 22.30. O wspomnianej godzinie następuje oficjum czytań i wreszcie (o godzinie 23.30) spoczynek. I tak mniej więcej przebiega każdy dzień sióstr karmelitanek w Beas.

Dzięki licznym kontaktom z osobami zaprzyjaźnionymi z klasztorom, oraz współczesnemu internetowi, bardzo wiele sióstr ma możliwość na bieżąco interesować się życiem Kościoła na świecie. Nasze mniszki w szczególności starają się poprzez modlitwę towarzyszyć Ojcu Świętemu w jego pielgrzymkach, oraz wszelkich jego wysiłkach podejmowanych dla Kościoła i świata. Z wielką troską obejmują duchem modlitwy wydarzenia społeczne i polityczne Hiszpanii, ale także i innych krajów. Dla wszystkich zawsze mają ciepły uśmiech. Nadal są dla społeczności lokalnej uosobieniem szacunku i miejscem gdzie można powierzać swoje nawet najtrudniejsze sprawy.



Stanisław i Monika Lech

# FERIE MINISTRANTÓW



Zimowa przerwa w szkole to dobra okazja aby wypocząć i oderwać się od szarej codzienności zdobywania wiedzy. Zakopane to już sprawdzone przez nas miejsce na udane zimowisko. Na ten wyjazd czekaliśmy z ministrantami z niecierpliwością, zresztą jak co roku. Przez całą kolędę zbieraliśmy fundusze aby wspólnie spędzić kilka dni w zimowej stolicy Polski. Wybraliśmy termin, zarezerwowaliśmy miejsce i busa.

W drugim tygodniu szkolnych ferii, 19 lutego przed południem ruszyliśmy do Zakopanego, a konkretnie do klasztoru Sióstr Zmartwychwstank przy ul. Za Strugiem. Na miejscu byliśmy wczesnym popołudniem. Po rozpakowaniu bagaży, co w przypadku chłopaków oznacza porzucenie ich na środku pokoju, udaliśmy się na spacer. Ponieważ zima w tym roku dopisała, podeszliśmy na pobliski pagórek aby wypróbować przywiezione przez nas plastikowe jabłuszka. W tym roku nasze województwo jako ostatnie korzystało z ferii zimo-

wych dlatego nasz pagórek już był doskonale przygotowany do zimowego szaleństwa. Chłopcy jak to chłopcy, nie byłiby sobą gdyby nie rywalizowali w pomysłach jak najszybciej i z fantazją zjechać ze śnieżnej górki. Po powrocie do zakopiańskiego klasztoru Sióstr Zmartwychwstank zjedliśmy ze smakiem przygotowaną dla nas

obiadokolację. Wieczorem odmówiliśmy wspólne modlitwy w kaplicy pod wezwaniem „Regina Mundi” - Królowej Świata i po krótkiej toalecie do spania.

Każdy dzień rozpoczynaliśmy wspólną mszą świętą i dobrym śniadaniem. Na wtorek zaplanowaliśmy sporty zimowe. Każdy według własnych możliwości i umiejętności. Część ministrantów, pod opieką kleryka Szymona Zaniewskiego CR, udała się na stok narciarski Szymoszkowa aby pojechać na nartach. Reszta wspólnoty ministranckiej, pod moją opieką, skierowała się na górkę za domem Sióstr aby na plastikowych jabłuszkach rozkoszować się śnieżną jazdą. Tego dnia warunki zimowe były doskonałe, prawie metr śniegu i lekki, dwustopniowy mróz. Po dwóch godzinach zabawy na śniegu, zmęczeni i zadowoleni wróciliśmy do domu. Dzięki Siostron Albertynkom do ciepłej herbaty mieliśmy przygotowane słodkie ciastka i słone herbatniki. Po południu przyszedł czas na lodowisko. Za-





mówiliśmy taxi busa i wyruszyliśmy pod Wielką Krokiew do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Jazda na lodzie to niebezpieczna zabawa. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Wróciliśmy cali i zdrowi do miejsca zakwaterowania aby zjeść ze smakiem obiadokolację. Wieczorem zgodnie z naszą małą tradycją podjęliśmy wyzwanie i poszliśmy na spacer na zakopiańskie Krupówki. Tam pierwsze zakupy pamiątek i drobnych przekąsek na

późny wieczór. Po powrocie dziękowaliśmy Bogu wspólnie w modlitwie za wspaniały dzień.

Kolejne dni przyniosły nowe atrakcje i wyzwania. W środę całą wspólnotą wjechaliśmy na Gubałówkę. Góra przywitała nas mrozem i mgłą, która odebrała nam możliwość podziwiania pięknych widoków. Po godzinnym spacerze, rozgrzaliśmy się gorącą czekoladą. Po zjechaniu na dół spacerkiem przeszliśmy do zakopiańskiego

Aquaparku. Prawie trzy godziny pluskania w wodzie na pewno zaspokoili wszelkie oczekiwania chłopaków. Wieczorem odbyły się pierwsze rozgrywki na xboxie w piłkę nożną, które ministranci codziennie ponawiali. Czwartek mieliśmy wypełniony zajęciami od samego rana. Najpierw zabawa na śniegu i szusowanie na stoku narciarskim. Następnie kolejny wypad na lodowisko. Wreszcie późnym popołudniem, pod Wielką Krokwią zasiedliśmy do sań zaprzęgniętych w konie, które porwały nas na „szalony kulig”. Choć okazało się, że w rzeczywistości szalony to tylko był mróz, który osiągnął tego dnia osiem kresek poniżej zera. Po powrocie z kuligu, w góralskiej chacie pokrzepiliśmy się smażoną na ognisku kiełbasą i ciepłą herbatą. To oczywiście było dla nas zbyt mało więc całą wspólnotą uderzyliśmy na Krupówki do pizzerii aby nasycić żołądki.

Wszystko co dobre szybko się kończy. Tak też było z naszym zimowiskiem. W piątek rano na mszy dziękowaliśmy Siostrze Zmartwychwstankom za gościnę i życzliwość i po śniadaniu zabraliśmy się za sprzątanie domu. Powrót „zakopiankom” do Krakowa z powodu korków i licznych remontów drogowych zajął nam prawie trzy godziny.

Bogu niech będą dzięki za ten wspaniały czas jaki dane nam było spędzić razem we wspólnocie ministranckiej. Wdzięczni jesteśmy również naszym parafianom i wszystkim dobroczyńcom, na czele z ks. Proboszczem za finansowe wsparcie tego zimowiska.



ks. Sebastian  
Habowski CR



# EZECHIEL, CZYLI „BÓG UMACNIA

Ezechiel był synem kapłana i sam także sprawował tę funkcję. Wyróżniał go biblijny intelektualizm i bogaty język, którym się posługiwał. Żył w VI wieku przed narodzeniem Chrystusa, w czasach kiedy Królestwo Judy chyliło się ku upadkowi. W 597 r. p. n. e. król Jojakim wraz ze swymi towarzyszami (księżętami, urzędnikami państwowymi, żołnierzami, rzemieślnikami), wśród których znajdował się również

Ezechiel, został uprowadzony z Izraela do Babilonii, gdzie osiadł w niewielkiej osadzie o nazwie Tell - Abib, w pobliżu miasta Nippur. Właśnie tam, w wieku 30 lat został powołany na stróża domu izraelskiego. Na wygnaniu pocieszał swoich współbraci, zapowiadał odrodzenie Izraela, a także mówił o nadejściu nowej rzeczywistości. Uważał się za duszpasterza, którego posługa i cierpienie miały być znakiem dla Izra-

elitów. Ezechiel posiadał obszerną wiedzę z zakresu historii i kwestii społeczno - politycznych. Przywiązany do swojej ojczyzny, nawet na obczyźnie śledził na bieżąco wydarzenia zachodzące w jego ukochanym kraju. Dla wielu Żydów Ezechiel jest ojcem powygnanowego judaizmu, a to za sprawą przywiązywania przez niego dużej wagi do kwestii świętości, czy troski o kult świątyni i Tory. Za życia cieszył się szacunkiem i posłuchem u ludu, który przychodził go słuchać i pytać o wyrocznię pańską, a jego działalność pomagała przetrwać Żydom okres niewoli i odnowić ich religijność. Wspomnienie proroka Ezechiela przypada na dzień 10 kwietnia.

Księga Ezechiela powstała już po jego przesiedleniu. Napisana w języku hebrajskim, głównie prozą, różni się od innych ksiąg Starego Testamentu logicznym i chronologicznym układem treści. Zawiera liczne widzenia i proctwa związane ze świątynią. Prorok piętnuje w księdze niewierność Izraela, przepowiada karę za jego grzechy a także głosi zapowiedź nowego przymierza.



Paulina Pyrz



## Z KANAPY

Zadzwonił młodszy kolega z mojej dawnej pracy. Z pytaniem, czy nie nudzę się na tej emeryturze, bo potrzebują kogoś na kilka dni w tygodniu, przez parę godzin, żeby papiery w biurze ogarniał, klientom prezentował oferty. Na umowę zlecenie.

W pierwszej chwili pomyślałem, że dobrze, bo może wreszcie odłożę na wymarzony wyjazd do Ziemi Świętej. A potem się przestraszyłem. Przecież już od paru lat nie mam styczności z aktualnymi programami, z nowym sprzętem biurowym. Ustawy i przepisy rozmaite zmieniają się co chwilę. Musiałbym wielu nowych rzeczy się nauczyć. Jakoś się zdyscyplinować, wstawać wcześniej, ubrać porządniej, do fryzjera iść. W dodatku jeszcze

z klientami gadać, do czego nie mam cierpliwości. Nie poradzę sobie...

A do tej Ziemi Świętej to też chyba się boję jechać. Bezpiecznie tam nie jest, ciągle się czyta o nożownikach, albo innych zamachowcach. Polaków zresztą coraz mniej w Izraelu lubią. Boję się też, że już zdrowie nie to, że samolotem... Że gdzieś się jeszcze zgubię przy tym zwiedzaniu.

Gdy tak się biłem z myślami, przyszedł wnuk. Przy herbacie zacząłem opowiadać o swoich rozterkach, że chyba jednak dam sobie spokój z tą pracą. Słuchał uważnie, a jak skończyłem powiedział: „*Dziadziu, coś z tobą nie tak. Co drugie słowo, jakiego użyłeś to boję się, mam stracha, obawiam się, to mnie przeraża...*” Oczywiście, zaprotestowałem, trochę się pospierałiśmy. Ale jak już poszedł, pomyślałem że miał sporo racji.

Dlaczego tyłu rzeczy zacząłem się bać? Na nowości czy zmiany reaguję lękiem? To, że się zestarzałem nie wyjaśnia wszystkiego. Coś się stało dziwnego - strach zyskał prawa obywatelskie, ba, poklask. Strach, prawie tak jak seks, może sprzedać i wypromować każdy towar. Strach przed konkretnymi zagrożeniami - jak bakterie w twojej łazience, ale i strach przed bardziej abstrakcyjnymi - *izmami* czy *-cjami* stał się wszechobecny. Nie próbuje się strachu opanowywać, pokonywać ani rozbrajać.

Nie zmienię tego globalnego trendu, ale mogę próbować zmienić siebie. Przewycięzać osobiste strachy, małe i większe. Św. Janie Pawle II, który zacząłeś swój pontyfikat słowami „*Nie lękajcie się*” pomóż mi. Pomóż nam.

Dziadek Bronek

# DNI POWOŁANIOWE NA WOLI DUCHACKIEJ

„Powołanie jest to z jednej strony wołanie Boże, z drugiej zrozumienie i uczucie duszy, że należy na to wołanie odpowiedzieć: jest to odczucie znaczenia tego wołania i konieczność pójścia za nim.”

ks. Piotr Semenkeno CR

W drugi weekend miesiąca lutego w kościele Zmartwychwstańców na Woli Duchackiej miało miejsce spotkanie młodzieży, ministrantów i oazowiczów z klerykami i ojcem „powołaniowcem”. Tematem spotkania była kwestia powołania. Na początek uczestnicy spotkania udali się na adorację Najświętszego Sakramentu do kościoła, w trakcie której ministranci, schola oraz klerycy śpiewali pieśni i trwali w obecności Pana Jezusa. Druga część spotkania miała miejsce w salkach katechetycznych gdzie w gronie wspólnotowym zaproszono młodzież do medytacji nad fragmentami z Ewangelii. Owocem tych rozważań były krótkie scenki odegrane przez młodych, a także rozmowy o ich stanie duchownym. Następnego dnia ojciec Stanisław Szklarczyk CR, pełniący funkcję „powołaniowca” głosił kazania podczas mszy. Głównym tematem oczywiście było powołanie do kapłaństwa i życia zakonnego. O. Stanisław

w swoich rozważaniach oparł się na biblijnym fragmencie opowiadającym o spotkaniu Chrystusa Zmartwychwstałego z uczniami idącymi do Emaus. Z pomocą przyszli mu bracia (Paweł Drach CR, Szymon Zaniewski CR), którzy podzielili się historią działania Pana Boga w ich życiu.

Jeżeli chcesz aby Zmartwychwstańcy byli twoją duchową rodziną zapraszamy. Poniżej znajdziesz kilka pomocnych informacji.

Postulat - trwa on kilka tygodni. Celem tego czasu jest umożliwienie Tobie poznania życia i historii Zmartwychwstańców (w zarysie), a także udzielenie Ci pomocy w celu podjęcia decyzji odnośnie powołania, jeżeli chcesz nas ubogacić i razem z nami zmartwychwstać.

Nowicjat - tutaj pod kierunkiem mistrza nowicjuszków zaznajamiasz się z radami ewangelicznymi i ich praktyką, z życiem

Zgromadzenia, jego całościowa historia, celem i duchem. Rozpoznasz czy jesteś powołany przez Boga do życia zakonnego, a w szczególności do naszego Zgromadzenia. Przełożeni także muszą rozpoznać czy masz prawdziwe powołanie. To czas konkretnej decyzji: jeśli uznasz, że w tej Wspólnocie jest Twoje miejsce, a ta Wspólnota uzna Ciebie za swego, możesz związać się z nami przez śluby czasowe.

Dla kandydatów na kapłanów następnym etapem jest Wyższe Seminarium Duchowne. To sześcioletni okres formacji duchowej, intelektualnej, zakonnej, ludzkiej i pastoralnej, przygotowujący do święceń kapłańskich; w tym czasie wiążesz się - przez śluby wieczyste - ostatecznie ze Wspólnotą Zmartwychwstańców. Droga do kapłaństwa prowadzi przez poszczególne stopnie: lektorat, akolitat i diakonat

Dla kandydatów na braci współpracowników następnym etapem jest Juniorat, czyli trzyletni czas formacji i kształcenia; czas ugruntowania swego powołania, abyś mógł w przyszłości - związany ślubami wieczystymi - dobrze wykonywać powierzone zadania i współtworzyć życie duchowe we wspólnocie.

Na tym etapie kończy się formacja podstawowa (lub inaczej początkowa) a rozpoczyna się dla kapłanów i braci formacja ciągła (lub inaczej stała). Czym jest? Jest ona procesem obejmującym wszystkie aspekty życia zakonnika, który przez całe swe życie winien świadomie i z przekonaniem dążyć do duchowego, emocjonalnego fizycznego, naukowego i praktycznego rozwoju.



## SAKRAMENT CHRZTU STYCZEŃ / LUTY 2018

Olga Joanna Mastocha  
Jan Łukasz Gawęda  
Tomasz Klimczak  
Tobiasz Jan Ruchała  
Ewa Grażyna Michalik  
Amelia Antonina Karcz  
Matylda Julia Dudek  
Ignacy Józef Oleksy  
Sara Agnieszka Balicka  
Miłosz Franciszek Borkowski  
Jagoda Rozalia Górka

Jakub Mikołaj Baran  
Leon Aleksander Matwiejuk

## POGRZEBY STYCZEŃ / LUTY 2018

JÓZEF KAROL PIWOWARCZYK  
STEFANIA KAROLINA ADAŚ  
STANISŁAW BUDZIOCH  
TERESA AUGUSTYN  
KRZYSZTOF WOJCIECH KUSEK  
MARTA WERONIKA ŁAŚ  
JÓZEF WOJCIECH CZYŻ  
JADWIGA KAROLINA ŁĘKAWSKA

ANETA ELŻBIETA STASZOWSKA  
DOROTA MARTA BAŁAZY  
MARIAN STRUŚ  
MARIA KOPEĆ  
KAZIMIERZ ŁABNO  
ANDRZEJ SIENKOWSKI  
JÓZEF KUKLA  
MARIANNA URSZULA KAŁUŻNA  
EDWARD CIĘŻKOWSKI  
MAGDALENA LOREK  
EMILIA STEFANIA DZIWIŚ  
STANISŁAWA CHOCHÓŁ  
LESZEK KUSKA  
ZDZISŁAW WAWRZYNIAC GAŁAT  
JAN KALINA

# KRONIKA PARAFIALNA

Przez cały miesiąc styczeń odbywała się wizyta duszpasterska, tradycyjnie zwana kolędą w części naszej parafii.

**01.01.2018** Nowy rok 2018 świętowaliśmy uroczyście odprawiając msze św. według porządku niedzielnego z wyjątkiem odwołanej Mszy św. o godz. 7.00. Ofiary składane tego dnia przeznaczone były na Centrum św. Jana Pawła II na Krakowskich Białych Morzach.

W każdy wtorek stycznia wspólnoty modlitewne prowadziły całodzienną modlitwę różańcową w intencji Ojczyzny w Kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

**04.01.** W pierwszy czwartek miesiąca stycznia do modlitwy w intencji powołań po Mszy św. wieczornej zaprasza Wspólnota „Barka”. Na mszy zgromadzili się również ministranci, którzy tego dnia tradycyjnie już mieli swoje spotkanie integracyjne w sali pod kościołem.

**05.01.** W pierwszy piątek miesiąca kapłani z posługą sakramentalną odwiedzili chorych w domach.

**06.01.** W sobotę Uroczystość Objawienia Pańskiego zwana także Świętem Trzech Króli. Tego dnia Msze św. odprawialiśmy według porządku niedzielnego. Ofiary za kadzidło i krede, którą rozprowadzali ministranci, jak i kolędowa kwesta ministrancka, wsparły organizację zimowego wyjazdu do Zakopanego. Ministranci zebrali 2200zł. Serdecznie dziękujemy wszystkim za wsparcie tej akcji.

**06.01.** Spotkanie opłatkowe dla wspólnot modlitewnych i Żywego Różańca odbyło się w sali pod kościołem po dodatkowej Mszy św. o godz. 16.00.

Kolędnicy misyjny kolędowali 6 stycznia w godz. 14.00 do 20.00. Dziękujemy za ich życzliwie przyjęcie i wsparcie zbiórki funduszy dla dzieci z Syrii i Libanu.

**07.01.** W niedzielę odbyły się msze święte dla dzieci przygotowujących się do pierwszej Komunii św. o godz. 15.00 i 16.00 zgodnie z podziałem na grupy. Dzieci odnowiły swoje przyrzeczenia chrzcielne.

**07.01.** Przez całą niedzielę w ramach ogłoszeń parafialnym mogliśmy wysłuchać sprawozdania za rok pracy Parafialnego Zespołu Charytatywnego.

Jasełka w wykonaniu uczniów ze Szkoły przy ul. Czarnogórskiej mogliśmy zobaczyć po mszy św. o godz. 11.30.

**14.01.** Rejonowe spotkanie opłatkowe dla Kręgów Rodzin Domowego Kościoła miało miejsce po Mszy św. o godz. 15.00 w sali pod kościołem.

**14.01.** Hospicjum domowe z Kurdwanowa kwestowało na swoje cele statutowe przez całą niedzielę przed kościołem.

**21.01.** Do modlitwy z okazji imienin, w intencji o. Sebastiana Habowskiego CR, zaprosiliśmy wspólnotę parafialną w niedzielę podczas Mszy św. o godz. 10.00.

Jasełka w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół Elektrycznych mogliśmy zobaczyć w niedzielę po Mszy św. o godz. 11.30 w sali pod kościołem.

W trzecią niedzielę miesiąca stycznia, tradycyjnie została odprawiona msza święta z modlitwą o uzdrowienie.

Rozpoczęły się próby scholii (chóru) przygotowującej śpiewy na liturgię wielkiego tygodnia. Próby odbywają się we wtorki o godz. 19.00 w Kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

**28.01.** Jasełka w wykonaniu przedszkolaków z Przedszkola nr. 32 było dane nam zobaczyć w niedzielę po Mszy św. o godz. 11.30.

**28.01** Gościliśmy w naszej wspólnocie o. Michała Szlachciaka CR, misjonarza z Bułgarii. Liturgia Mszy św. Jana Złotoustego, katolicka, w obrządku bizantyjskim, została z tej okazji odsłużona w naszym kościele w języku polskim o godz. 18.00.

**28.01** Spotkanie opłatkowe dla oazy ministrantów i ich rodzin odbyło się o godz. 15.30 w sali pod kościołem. Młodzież i dzieci z Ruchu Światło Życie przygotowali muzyczne jasełka i słodki poczęstunek dla zaproszonych Rodziców.

**31.01.** Spotkanie poświęteczne Parafialnego Zespołu Charytatywnego miało miejsce we wtorek o 19.30 w Domu Katechetycznym.

**02.02.2018** W święto Ofiarowania Pańskiego odprawiliśmy dodatkową msze św. o godz. 9.00. Tego dnia przypadł pierwszy piątek miesiąca. Przed południem kapłani odwiedzili chorych w domach z posługą sakramentalną. Popołudniu była okazja do spowiedzi od godz. 16.30 i Msza św. dla dzieci i młodzieży o godz. 17.00.

**02.02.** Zakończyliśmy duszpasterskie odwiedziny w parafii.

**04.02** Gościliśmy w naszej wspólnocie o. Stanisława Szklarczyka CR, prowincjalnego duszpasterza powołań wraz z klerykami i braćmi zakonnymi.

**10.02.** Obchodziliśmy Parafialny Dzień Chorego. Zaprosiliśmy wszystkich chorych na Mszę św. z udzieleniem Namaszczenia Chorych o godz. 10.00. Po Mszy odbyło się

spotkanie w Sali pod kościołem, które przygotował Parafialny Zespół Charytatywny.

**10.02.** Siostry Albertynki i Parafialny Zespół Charytatywny przygotowali dla wszystkich seniorów i niepełnosprawnych Bal Karnawałowy, w sobotę w godzinach od 14.00 do 18.00 w sali pod kościołem jako uzupełnienie obchodów Dnia Chorego w naszej parafii.

**13.02.** We wtorek odbyło się nabożeństwo fatimskie po wieczornej Mszy św. Do modlitwy w intencji solenizanta o. Przełożonego Grzegorza Wiśniewskiego CR, zaprosiliśmy wszystkich parafian podczas wieczornej mszy św.

**14.02.** Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Zaprosiliśmy parafian do udziału w wielkopostnych nabożeństwach. Droga krzyżowa dla dzieci o godz. 17.00, dla dorosłych po Mszy św. o godz. 9.00 i 18.00. Młodzieżowa droga krzyżowa o godz. 19.30. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.00. Rekolekcje wielkopostne zaplanowaliśmy w naszej parafii na IV tydzień postu.

Zmotywowani otwartymi sercami naszych Parafian zaprosiliśmy do włączenia się w wielkopostną akcję „Kosz Pokutny”. Rozpoczęcie miało miejsce w Środę Popielcową 14 lutego, akcja potrwa do 25 marca (niedziela).

**17.02.** W sobotę dziękowaliśmy za 182. rocznicę powstania Zgromadzenia Zmartwychwstańców podczas wspólnej modlitwy na mszy św. o godz. 18.00.

**18.02.** Tego dnia miała miejsce msza święta i modlitwa o uzdrowienie, którą poprzedziło uwielbieniem od godz. 19.00 prowadzone przez Wspólnotę Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea.

**19.02.** Ministranci pod opieką ks. Sebastiana i kleryka Szymona wyjechali na zimowisko do Zakopanego.

**21.02.** Odbyło się uroczyste dziękczynienie za ogłoszenie dekretu o heroicznosci cnót ojca Pawła Smolikowskiego, zmartwychwstańca, który część swojego życia zakonnego złączył z naszym domem zakonnym przy ul. Łobzowskiej. Uroczystej Mszy św. o godz. 16.00 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego przy ulicy Łobzowskiej 10, przewodniczył biskup Jan Szkołoń.

**26.02.** Kolejne spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do I-szej komunii św. odbyło się w poniedziałek o godz. 19.00 w kościele.



# CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII  
ZMARTWYCHWSTANIA  
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

## REDAKCJA:

KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR  
KS. ZBIGNIEW SKÓRA CR  
MARIA MIŁOWSKA  
PAULINA PYRZ  
LESŁAW FIGURA  
JAROSŁAW ZAJĄC

NA OKŁADCE ZNAJDUJE SIĘ OBRAZ UKRZYŻOWANIE, KTÓRY JEST JEDNYM Z NIELICZNYCH DZIEŁ JACOPO TONTORETTO SYGNOWANYCH OPATRZONYCH DATĄ (1565R.). KOMPOZYCJA OBRAZU NA PIERWSZY RZUT OKA WYDAJE SIĘ CHAOTYCZNA, PEŁNA POSTACI ROZMIESZCZONYCH NA CAŁEJ OGROMNEJ PŁASZCZYŹNIE. PRZY BLIŻSZYM PRZYPATRZENIU ZA-UWAŻYĆ MOŻNA SYMETRIĘ. OŚ PIONOWĄ STANOWI UKRZYŻOWANY CHRYSTUS ZAŚ TŁUM WOKÓŁ NIEGO TWORZY OKRĄG Z PROPORCJONALNIE ROZMIESZCZONYMI POSTACIAMI. PATRZĄC Z ODLEGŁOŚCI, WIDZĄC W CENTRALNYM PUNKCIE JEZUSA UKRZYŻOWANEGO I KRĄG WOKÓŁ NIEGO NASUWA SIĘ SKOJARZENIE ZIEMI NAD KTÓRĄ DOMINUJE KRZYŻ ZBAWIENIA. WRAŻENIE WIRUJĄCEJ ZIEMI WOKÓŁ KRZYŻA POTĘGUJE DUŻA AUREOLA WOKÓŁ GŁOWY JEZUSA.

PARAFIA  
ZMARTWYCHWSTANIA  
PAŃSKIEGO  
UL. SZKOLNA 4  
30-648 KRAKÓW  
WWW.WOLA.XCR.PL  
WOLA@XCR.PL  
TEL. (12) 655 02 14

